

zostało określone powagą Kościoła, a i nie wiele więcej takich, co do których panuje jednomyślność Ojców. Pozostaje zatem wiele i to bardzo ważnych zagadnień, przy których wyjaśnianiu i wykładaniu katolicy egzegeci mogą i powinni swobodnie rozwijać bystrość swojego talentu, aby każdy ze swej strony przyczynił się do ogólnego pożytku, do coraz to większego postępu nauk świętych i do czci i do obrony Kościoła. Ta prawdziwa wolność synów Bożych, która, jak wiernie trzyma się nauki Kościoła, tak z wdzięcznością, jako dar Boży, przyjmuje wszystkie wyniki nauk świeckich i z nich korzysta, poparta oczywiście i podtrzymywana przez dobrą wolę wszystkich, jest warunkiem i źródłem wszelkiego rzetelnego pożytku i wszelkiego gruntownego postępu wiedzy katolickiej; przypomina to pięknie Nasz Poprzednik Leon XIII, gdy mówi: „Tylko pod warunkiem zachowania zgody umysłów i trzymania się bezpiecznych zasad można będzie, na podstawie różnych wysiłków wielu, oczekiwać wielkich postępów tej nauki“.

TEŚKNOTA ZA BOGIEM

Psalm 62 — Wulg.

**O Jahwe, Tyś Bóg mój, Ciebie ja szukam,
Ciebie pragnie ma dusza,
za Tobą wzdycha me ciało,
jak ziemia sucha, spalona,
jak kraj bez wody.
W świątyni przeto wpatruję się w Ciebie,
by ujrzeć Twą chwałę i Twoją potęgę.
Wszak nad życie droższa dobroć Twoja,
toteż wargi moje Ciebie chwałą.
A błogosławić godnie ja Cię pragnę
przez swe życie całe
i wznosić ręce swe ku czci imienia Twego.**

**Jak po spożyciu tłuszczu i oliwy,
 nasycona dusza moja,
 i rozśpiewanymi wargami
 me usta Ciebie sławią,
 gdy na swym łożu pomyślę o Tobie
 i w nocy godzinach z Tobą rozmawiam.
 Ty bowiem jesteś wspomozieniem moim,
 jam w skrzydeł Twych cieniu pełen radości.
 Do Ciebie się tuli ma dusza,
 a Twa prawica obejmuje mnie!**

**A ci oto pragną zguby mej duszy — —
 toż zstąpią do ziemi czeluści,
 pójdą pod miecz i staną się łupem szakali!
 A król niech się w PANU raduje,
 niechaj się wszyscy wiarą swą chlubią,
 którzy na PANA przysięgę składają!
 Albowiem już usta zamknięto
 tym, którzy głoszą bogów fałszywych!**

Dusza mistyczna, pełna gorącej miłości Bożej, spowiada się ze swych uczuć i pragnień wewnętrznych. Tęsknota za Bogiem, równa tej, która św. Augustynowi każe pisać: „Nie zazna spokoju serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie“ (Wyzn. 1, 1), żyje w duszy psalmisty, dręczy go i napętnia równocześnie bólem i radością. Czciiciel Jahwy, nigdy nie zachwiany w swej wierze, wróg tak szerzącego się wówczas kompromisu religii prawdziwej ze czcią baalów, porównuje usposobienie duszy ze stanem ziemi, długo nie zwilżonej ani deszczem ani rosą, a nie posiadającej ni źródła ni potoku, — zeschniętej, spalonej, popekanej. Czym woda dla ziemi, tym Bóg dla duszy. Jest to obraz, wzięty z przyrody Wschodu, i tylko na tym tle zrozumiały w całej swej pełni. Brak opadów powoduje tam straszną klęskę, pod której obuchem zamiera przyroda a ziemia śle zew błagalny ku niebiosom. Kiedy Dawid we wzruszającej lamentacji na śmierć Saula i Jonatana daje wyraz bólowi swemu, ciska on w stronę gór, na których polegli bohaterowie jemu tak bliscy i drodzy, straszne słowa przekleństwa (2 Sam. 1, 21. 25):

*„Niech, góry Gelboa,
 ni rosa ni deszcz już na was nie spada...
 bo w walce tam polegli rycerze waleczni!“*

Trudno trafnie oddać w przekładzie polskim wyrazy, jakich używa autor w języku hebrajskim na określenie swej tęsknoty. Słowa: „pragnie — tęskni ma dusza“ są za słabe. On kona i umiera z tęsknoty, jak ludzie i zwierzęta giną na pustyni z pragnienia, gdy kropli wody znaleźć nie mogą. Wprawdzie psalmista porównuje siebie z samą ziemią, a nie z wędrowcem-tułaczem, błądzącym po rozłogach pustynnych, ale w jego wyobraźni ziemia „żyje“ i doświadcza tej udręki, jaką odczuwa człowiek w skwarze wschodniego lata, na brak wody skazany. Dusza jego jest „dreżona pragnieniem“, a jego ciało „usycha“, choruje i z sił opada, bo tak bardzo rwie się do Boga, a znaleźć Go nie może. Owszem zbliży się do świątyni Pańskiej, ale i tam Boga nie ujrzy w pełni Swego majestatu i Swej dobroci.

Podobne uczucia wyraża psalm 41, w którym poeta przyrównuje siebie do łani, szukającej źródła w lesie:

*Jak łania tęskni do wód potoków,
tak moja dusza rwie się do Ciebie, o Boże.
Ma dusza Boga spragniona, Boga żywego,
kiedyż przybędę i ujrzę Boga oblicze?*

Lecz obraz w psalmie 62 ma barwy żywsze i kontrasty silniejsze. Autor psalmu 41 to wygnaniec, rzucony na obcą ziemię, który tęskni za powrotem do ojczyzny, by się znów mógł modlić w przybytku świętym „przed obliczem Pana“, a w psalmie 62 autor przebywa przy świątyni, może odwiedzać Boga na Syjonie, ale nie zaspokojony jest głód jego duszy, bo pragnie ujrzeć moc i potęgę swego Boga. Tam przemawia dusza nieszczęsnego wygnańca, tu dusza, pełna nastroju mistycznego, która pragnie być jak najbliżej swego Pana i tęskni za tą wielką chwilą, w której by mogła Boga oglądać. Z duszy tej przemawia ta sama głębia mistyczna, którą podziwiamy u św. Tomasza z Akwinu, modlącego się tak rzewnie (w hymnie Adoro te devote) na wzór św. Pawła (2 Kor. 3, 18):

*z twarzą odsłoniętą ukaż mi Siebie,
daj oglądać wiecznie chwałę Swą w niebie!*

Czyż w owych wiekach była możliwa taka głębia uczuć religijnych? Nie ma powodu, by wątpić o tym, bo już Mojżesz prosił Boga (Ex. 33, 18): „Pozwól mi oglądać chwałę Twoją“, a Pan Bóg prośbę jego spełnił, okazując mu cząstkę drobną Swej istoty, a zaznaczył mu równocześnie, że umysł ludzki niezdolny, aby więcej ujrzał. Od czasów

Mojżesza już minęło kilka wieków, a w tym okresie przecież prorocy ożywiali życie religijne i pogłębiali pojęcia teologiczne.

Pragnienie poety, by oglądać „chwałę i potęgę Pana“ ma także swoje konkretne podłoże. Prawdopodobnie słowo oryginału, które oddano przez „potęgę“ (*‘oz*), nie oznacza tutaj „wszechmocy“ Bożej, lecz „chwałę potężną“, jaka się Bogu należy i jakiej Jahwe według dawnego prawa doznawać winien, szczególnie we wielkie święto. W słowach tych tkwi żal, że od dawna nie otacza się Pana godną czcią, że dlatego autor szczególnie w modłach prywatnych „na łożu swoim“ do Boga się zwraca z swym hołdem i z swoim błaganem. Albowiem psalm powstał najprawdopodobniej w epoce, w której kult Boga prawdziwego poszedł częściowo w zapomnienie, w której tylko garstka tradycjonalistów została wierna Bogu Jahwie, a reszta ludności z władzami i hierarchią na czele obok Jahwy czciła innych bogów. Wierny sługa Pana martwi się i dręczy, że o Jahwie zapomniano, że świątynia zaniedbana, że nabożeństwa ustały, i pragnie gorąco, by znów mógł ujrzeć prawdziwą, imponującą chwałę Bożą w świętym przybytku, i apeluje do dobroci i łaskawości Bożej (*hesed*) — na której mu więcej zależy, niż na własnym życiu — by dokonała wskrzeszenia prawdziwej religii.

A chwila reformy już bliska. Autor psalmu żyje — według hipotezy, dość silnie popartej argumentami wewnętrznymi — za króla Jozjasza (640—609), kiedy to pod wodzą Helkiasza część kapłanów dążyła do odbudowy kultu Jahwy, do ogólnej przebudowy stosunków religijnych i społecznych, by państwo oprzeć całkowicie na prawie Mojżeszowym. Pozyskali dla reformy króla, który po pewnym wahaniu się przeszedł zupełnie na ich stronę. Stąd zrozumiały apel do króla przy końcu psalmu: „A król niech się w PANU (t. j. Jahwie) raduje“, a nie w innym Bogu, w jednym z licznych baalów. Jeszcze wrogowie Jahwy, partia postępówców, od czasu do czasu głowę podnoszą, a w ich stronę ciska psalmista ostre słowa: „pójdą pod miecz — czyli zginą na wojnie, którą Jahwe niebawem rozpęta — a ciała ich staną się „łupem szakali“. Atoli dzięki królowi główny opór już jest złamany: „już zatkano usta tym, którzy kłamstwa mówią“. Tak brzmi tłumaczenie dosłowne. Autor w słowach nie przebiera, gniew palający w nim na wrogów Jahwy, mu je dyktuje. Egzegeci, którzy nie uwzględnili sytuacji historycznej, brali wyraz „kłamstwo“ (*szeger*) w zwykłym znaczeniu i dlatego nie mogli w wierszu znaleźć głębszej treści. „Kłamstwem“ nazywa Jeremiasz, żyjący w tym samym czasie a duchowo bardzo

zbliżony do autora psalmu, nauki t. zw. fałszywych proroków, którzy byli plagą czasów Joziasza i Jeremiasza. Głosili oni bądź proroctwa urojone na tle politycznym, by lud bałamucić, bądź szerzyli szkodliwy synkretyzm religijny, bądź też wprost namawiali do kultu baalów¹⁾. Wyraźnie czytamy u Jeremiasza 2, 8: „prorocy wieścili w imię baala i koło bożków chodzili, którzy nie pomóc nie mogą“. Dlatego też wolno nam ostatni wiersz psalmu parafrazować słowami wyżej podanymi: „Już usta zamknięto tym, którzy głoszą bogów fałszywych“. Oto już triumfują ci, którzy „przysięgi na Jahwę składają“. Tymi słowami charakteryzuje autor ludzi, myślących jak on, oddanych z przekonania i z odwagą Bogu jednemu. Przysięga bowiem była zewnętrznym dowodem, że w Nim jedynie widzą swego Pana i Boga. że się do Niego w życiu codziennym publicznie przynajają²⁾.

Głębię niezwykłą pobożności autora odsłania nam druga strofa. Nocami całymi rozmawia z Bogiem i z rozmów tych czerpie siłę, by uwierzyć w całkowite zwycięstwo Boga Jahwy. Tu zaczyna się tworzyć typ „sprawiedliwego“, opisany w (późniejszym) 1. psalmie, którego cechą jest bezustanne rozważanie prawd Bożych:

Błogosławiony mąż,...
który w prawie kocha się Bożym
i prawo to rozważa we dnie i w nocy.

Jednak poziom religijny psalmu 62 jest o tyle wyższy, że autor bezpośrednio do Boga dąży i z Jahwą w modlitwie rozmawia, podczas gdy psalm 1 na pierwsze miejsce wysuwa rozmyślanie o prawie Bożym, spisany w Księdze świętej.

Jakże niezwykle bliskim czuje się Bogu ten „sprawiedliwy“, nam bliżej nie znany z epoki Jeremiasza i Jozjasza! Pan go osłania „cieniem Swych skrzydeł“ — to znów obraz ze Wschodu wzięty, gdzie cień najmniejszy jest ogromnie pożądanym jako ochrona przed żarem słonecznym. Myśl dalszą, że Bóg sprawiedliwego pod skrzydła Swe chowa, znamy z psalmu 90: „Kto się w opiekę“ i ze słów Pana Jezusa u Mateusza 23, 37 („*Illekróć chciałem zgromadzić synów twoich, jak kokosz zgromadza pisklęta swe pod skrzydła*“), lecz wspanialej obraz ten przeprowadzony jest w pieśni Mojżesza (Deut. 32, 11):

¹⁾ Por. Ks. Jan Tomala, Teologia proroka Jeremiasza. Lwów 1959, s. 59.

²⁾ Por. Deut. 6, 13: „Strzeż się, byś o Jahwie nie zapomniał, który cię wywiódł z ziemi egipskiej. Jahwy, Boga twego, bać się będziesz, Jemu masz służyć i na Jego imię przysięgać“. Bardzo często wówczas przysięgano czyli zaklinano się na Boga.

„Jak orzeł do lotu budzi gniazdo swe
i nad młodymi swymi się unosi,
tak ON rozkłada skrzydła Swoje
i pod nie bierze (swój lud)
i nosi go pod Swego ramienia piórami“.

A w Księdze Exodus mówią Bóg przez Mojżesza do ludu (19, 4):
„Wyście widzieli, com Egipcjowi uczynił i jakom was nosił na skrzydłach
orlich“.

Najgłębsze zaś zjednoczenie duszy z Bogiem wyrażone jest w wierszu następnym, gdzie spotykamy powiedzenie, jedyne w swoim rodzaju, bardzo zbliżone do pewnych myśli z „Pieśni nad pieśniami“. Sprawiedliwy tuli się do swego Boga, czuje, jak bezpośrednio bliskim jest Pana, który rękę Swą kładzie na jego ramieniu. Człowiek, składający głowę na sercu Bożym, a Bóg, obejmujący ramieniem człowieka — to obraz niezapomniany, to szczyt uniesienia mistycznego autora, który duchowo tak bliski jest św. Janowi Apostołowi, spoczywającemu „przy boku“ Zbawiciela (Jan 13, 23).

Wielu egzegetów uważa psalm 62 za utwór Dawida, ale twierdzenie takie nie da się utrzymać, bo za Dawida nie było jeszcze świątyni, o której wspomina wiersz 3. Często też głosi się zdanie, że psalm jest zlepkiem myśli i wierszy, które pierwotnie nie należały do siebie, że dopiero nieznany autor je dość niezręcznie w jedną całość zestawił, lecz wchodząc głębiej w treść całości, poznajemy jego jasną strukturę logiczną, wobec czego opinia przeciwna jest pozbawiona racjonalnej podstawy. Gdy jako datę powstania psalmu przyjmujemy czas panowania króla-reformatora Jozjasza, wszelkie trudności znikają.

Pierwotnie nosił Bóg w psalmie imię „Jahwe“, dopiero późniejszy redaktor zmienił imię święte, które za jego czasów już tylko w chwilach wielkich było wolno wymawiać, na *'elohim* = Bóg, bo zmienił je w całej grupie sąsiednich psalmów. Stąd też przywrócono w wierszu 1 przekładu brzmienie właściwe imienia Bożego: „Jahwe“. „Boże, Tyś Bóg mój“ — to tautologia nie bardzo dla nas zrozumiała, natomiast „Jahwe, Tyś Bóg mój“ — to myśl wielka i jasna.

Nowością w przekładzie jest również tłumaczenie w wierszu 3 słowa *ken* przez „godnie“, a nie przez „tak“, jak dotąd przekładali egzeeci. Filologicznie jest jedna i druga interpretacja możliwa, ale sytuacja, w której psalm powstał, raczej poleca przekład: „godnie“, bo wówczas kontekst już nie nastęrcza żadnych trudności.

W liturgii psalm 62 od pierwszych wieków aż po dzień dzisiejszy uchodzi za modlitwę poranną i ma swoje miejsce w „laudes“ świąt i niedziel. Już „Konstytucje Apostolskie“, spisane około r. 380, wspominają o nim jako o psalmie porannym. Przyczyną wciągnięcia go do pacierzy porannych były oprócz w. 7 przede wszystkim pierwsze słowa, którymi się psalm rozpoczyna w Biblii greckiej i łacińskiej: *Deus, Deus meus, ad te de luce vigilo*. Tekst hebrajski ma tutaj słowo *szahar*, które jako czasownik oznacza: „szukać“, a jako rzeczownik „brzask dnia“. Prawdopodobnie są to dwa odmienne, choć równo brzmiące pierwiastki. Tłumacze greckiej Septuaginty, łącząc te dwa pojęcia, przetłumaczyli czasownik *szahar* na *orthrizo*, co znów łacinnicy przetłumaczyli na: „*de luce vigilo*“. Niekoniecznie musimy za nowym tekstem rzymskim, który brzmi: *sollicite te quaero*, dodać do słowa „szukam“ przysłówek: „gorliwie“ lub „nieustannie“³⁾, bo w tekście oryginalnym nie ma żadnego dodatku, a „szukać Boga“ jest wyrażeniem treściwszym aniżeli „szukać Boga gorliwie“. Zresztą chodzi autorowi o zaakcentowanie „s z u k a n i a Boga“, a nie o podkreślenie nieustannego, gorliwego szukania.

Słusznie podkreśla Ks. Kalt w swym komentarzu⁴⁾, że psalm się szczególnie nadaje na modlitwę przed Komunią św. Tęsknota za łącznością z Bogiem eucharystycznym da się pięknie określić słowami wiersza 1, 2 i 9. Ponieważ jednak egzegeta niemiecki psalm łączący z osobą Dawida, nie mógł całej głębokiej treści utworu odpowiednio rozwinąć. Właśnie dlatego, że mylny był punkt wyjścia, psalm był przez komentatorów po macoszemu traktowany, uważany za utwór miernej wartości. Całkiem niesłusznie. Jest to psalm o doskonałej formie literackiej i o głębokiej treści religijnej. Należy go postawić obok psalmu 72, który ogólnie jest uznany za pieśń o niezwyklej głębi mistycznej, a z którym psalm 62 ma niektóre myśli wspólne, mianowicie w wierszach 23—26, które brzmią:

*A ja przy Tobie zawsze będę,
Ty mnie ująłeś za rękę moją!
Radą Swoją mnie prowadzić będziesz,
a kiedyś do chwaty mnie przyjmiesz.
Kogóż mam w niebie oprócz Ciebie?
Przy Tobie będąc, ziemi już nie pragnę,*

³⁾ Por. Vaccari, I Salmi tradotti dall'ebraico, Torino 1945, s. 234.

⁴⁾ Die heilige Schrift für das Leben erklärt, Band VI, Die Psalmen Freiburg i. B. 1955, s. 225.

*a choć ustanie ciało me i serce moje,
opoką dla mego serca i moim dziedzictwem
Bóg pozostanie na wieki!*

Psalm 72 szerzej rozprawdza główne idee psalmu 62, ale oba psalmy są niezrównane w swym pięknie mistycznym, oba należą do najcenniejszych utworów Starego Testamentu.

Ks. Aleksy Klawek.

Z HISTORII GROBU ŚWIĘTEGO

*„Et erit sepulchrum
eius gloriosum“.*

Izajasz 11, 10 (według Wulgaty).

Chrystus Pan został ukrzyżowany i pogrzebany na Golgocie. Nazwa ta wywodzi się z aramejskiego słowa *golgotha*, któremu odpowiada hebrajskie *gulgoleth* od tematu *galal* = toczyć, stąd znaczenie słowa: czaszka, głowa. Wyjaśnia to tekst grecki: *kraniou topos* = miejsce trupiej głowy. (Mt 27, 33). Łacińska nazwa *Calvaria* pochodzi od *calva*, t. j. czaszka głowy; *calvaria* jest przymiotnikiem od *calva*, ale używane jest tak samo jako rzeczownik = czaszka. Nie jest na pewno wiadomym, skąd ta nazwa przyłgnęła do miejsca, na którym Pan Jezus został ukrzyżowany i pochowany.

Sw. Hieronim wyprowadzał nazwę stąd, iż na tym pagórku tracono skazańców (*loca decollatorum*) i zna legendę, jakoby na tym miejscu znajdowała się głowa Adama (*caput hominis antiqui*). Jest to bardzo stara legenda, która się znajduje w apokryfach Starego Testamentu. Na podstawie tej legendy nazwano jedną z kaplic w Bazylice Grobu „Kaplicą Adama“. Była legenda ta i wśród chrześcijan rozpowszechniona i spowodowała z czasem, że na krzyżach naszych u stóp Chrystusa umieszczano trupa głowę, t. j. czaszkę Adama. Sw. Cyryl Jerozolimski († 386) wołał widzieć raczej mistyczne tej nazwy w tym, iż Chrystus umierał na tym miejscu jako głowa ludzkości.

Dziś uważa się, że miejsce to tworzyło skalistą wyniosłość w stosunku do sąsiednich poziomów i słusznie mogło nosić nazwę „czaszka“,